

# WWZ, Nieprzemy

Wypowiedziane słowa których później żałujesz,  
Stary, wiesz jak to jest, normalnie tego nie planujesz,  
Gdybyś mógł czas ten cofnąć wrócić się o chwilę  
Lecz niestety tak się nie da, za duży byłby to przywilej  
Byłem takim debilem, w ogóle czemu ja tak robię?  
Tysiące myśli, słów oplątuje twoją głowę  
Lecz jest już za późno, musisz ponieść konsekwencje  
Wina po twojej stronie i przegrywasz tą tercję  
Wyciągasz z tego lekcje, lecz zranione czyjeś serce,  
Gorzkie łyzy kłopoty przeciekają ci przez rękę  
Mówisz lepszy będę poprawię się z pewnością,  
Wizja tego stanu oplata cię ciepłą radością  
Z tego ciężaru ilością, zapominasz nagle o tym,  
Czasu trochę mija a ty w kolejne kłopoty,  
Bo na życie brak ci floty, bo ból pozostał po tym,  
Po tym co mówiłeś, to jak spadłeś przed idiotyzm.  
Brak serwestingu, czyli poczucia wartości,  
Tak to już się dzieje kiedy odczuwasz brak miłości.  
Myśli skołatane nie możesz się z nich wydostać,  
Strach, ból i męka tylko ty możesz im sprostać  
Za popełnione czyny konsekwencją ta riposta,  
Bo życie to nie film, zamiast happy endu chłosta  
Po plecach cierniem dostał, lecz odważnie znosił,  
Lecz w momencie bólu pana Boga bardzo prosił:  
Boże uchroni mnie, nie zniosę tego, nie mam dość sił,  
Wiem, że źle zrobiłem, lecz nie łamcie moich kości  
Złamane moje serce i nie tylko, litości!  
Za moje czyny pościg, a teraz na łożu śmierci:  
Czy tak się stać musiało? Może ktoś mi to potwierdzi!  
Zubożały mentalnie, nie możesz tego rozgryźć  
Jad cię wewnątrz swędzi, nie umiesz pozbyć się tego zła,  
Co od dziecka w tobie kiełkowało,  
Bo teraz świat uczy mnie być skurwysynem, mało?  
Nie, dość już! Zatrzymaj się i nie pędź, postój  
W ile jeszcze muszę wdepnąć ostów by zauważyć,  
Że popełniłem błąd, że ogień parzy?  
Marzyć mogę, ale tylko we śnie niestety.  
Tu i teraz rozczarowań moc.  
Kretyn, nazywali mnie, byłem wyjątkowo naiwny.  
Jedno rzucone słowo wyrządzało mi krzywdy  
Zachowywałem się jak chłopak z pierwszej klasy,  
Ufałem ludziom i zbierałem za to baty.  
Niby wychowany dobrze, a jednak nie na te czasy.  
Ja relikwiarz przeszłości, a ty nowoczesny kognitariusz?  
Nie wiem, gubię się sam, daj już spokój  
Nie, nie rozumiemy się, przeszkadzamy sobie jak piach w oku.  
Ty swoje rób, ja swoje robię koniec tematu game over!  
Co się dzieje? Nie masz pojęcia.  
Konsekwencja tego że prezencja jak ze zdjęcia nie jest.  
To esencja kawałka tego, mam nadzieję.  
Dekadencja twa minie jak dojrzejesz, kadencja ta na razie trwa i trwa.  
Nieporozumień ciąg, mój błąd, twój błąd idź stąd!  
To niesłuchanie przykre, lecz mówisz kochanie wiesz lepiej sam jak jest . . .  
Nie możemy do porozumienia dojść więc lepiej stąd odejść!  
Możesz wrogiem pozostać jak i przyjacielem,  
Trochę postać i wyjść, nie masz wiele do wyboru  
Koniec tego horroru!!